

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

KONKURS

Zarząd główny stowarzyszenia drukarzy „Ognisko” we Lwowie, rozpisuje niniejszem

KONKURS NA OKŁADKĘ

do sprawozdania za r. 1929.

Do udziału w konkursie zaprasza się wszystkich członków stowarzyszenia „Ognisko”.

Okładka w formie corocznych sprawozdań „Ogniska” i z takim jak corocznie tekstem, projektowana być może w stylu dowolnym.

Projekt wykonany być może najwięcej w trzech kolorach.

Od konkursu wyłączone będą projekty kopjowane; natomiast dopuszczone zostaną szkice, o ile kolega, nadsyłając szkic, złoży deklarację, że podejmie się okładkę, przez siebie naszkicowaną, wykonać.

Prace nadesłane, będą podzielone na dwie grupy: a) prace zecerckie wykonane; b) projekty malowane, szkice i t. d.

Autorowie dwóch uznanych za najlepsze prac otrzymają nagrody: 1 nagroda 50 złotych, 2 nagroda 25 złotych.

Gdyby projekt okładki odznaczony pierwszą nagrodą nie mógł być wykonany w drukarni, w której wykonuje się druk sprawozdania, oddany zostanie do druku okładki do tej drukarni, z której projekt wyszedł.

Projekty, przeznaczone na konkurs, zaopatrzone godłem, nadsyłać należy do dnia 15 marca 1930 r. na ręce przewodniczącego, kol. Kusyka, ul. Piekarska 18, załączając w kopercie zamkniętej nazwisko autora projektu.

Sąd konkursowy złoży Zarząd główny.

Nadesłane na konkurs tak nagrodzone, jakoteż i nienagrodzone prace pozostaną własnością stowarzyszenia „Ognisko” i będą umieszczone w archiwum stowarzyszenia.

We Lwowie, dnia 6 lutego 1930.

Stefan Kwaśniewski
sekretarz

Andrzej Kusyk
przewodniczący

O PRAWO BYTU

Jest rzeczą bardzo dziwną i godną publicznego osądzenia, iż w czasach tak wielkiego zastoju gospodarczego, powstałego wskutek poważnego bezrobocia, znachodzą się władze państwowe, zwiększające jeszcze kadry bezrobotnych przez zakładanie własnych warsztatów pracy i zatrudnianie w nich ludzi niepowołanych.

Mamy na myśli warsztaty więzienne, wśród których powstają w różnych miastach państwa również i „zakłady graficzne” obok introligatorskich, szewskich, ślusarskich i t. d.

Pisma zawodowe poruszały niejednokrotnie sprawę produkcji więziennej, żądając zaniechania tego ze względu choćby na kilkudziesięciokrotną rzekomo bezrobotność.

Nawet lwowska Rada przyboczna komisarza rządu poruszoną została tą sprawą przez Izbę Rękodzielniczą, domagającą się interwencji komisarza rządu u odpowiednich władz, by zakazano wytwórni więziennej.

Mimowoli przypominają się nam czasy przedwojenne, kiedyto używano aresztantów do konkurencji z rębaczami drzewa.

Organizacja rębaczy ostatecznie przez swoje skargi i zażalenia doprowadziła do tego, iż w końcu przestano więźniów wysyłać na miasto w celach zarobkowych. Rząd austriacki, pod wpływem opinii publicznej wydał zakaz używania więźniów do pracy zarobkowej, wychodząc słusznie z założenia, iż jeżeli ludność będzie miała pracę, ustaną wyrocznia.

Jakże inaczej dzieje się obecnie w naszym kraju! Każde niemal więzienie posiada kilkanaście różnych warsztatów, otwiera się nawet drukarnie więzienne, introligatornie i t. d., zatrudnia się tam więźniów, ucząc ich tych rzemiosł a wytwarzana

robotą konkurują ze „światem”, — pozbawiając w ten sposób robotników różnych zawodów sposobu do życia, to jest pracy.

Robotnicy opłacają przeróżnego rodzaju podatki, ponoszą ciężary względem państwa i gminy, organizacje robotnicze utrzymują głównie bezrobotnych a tu władze więzienne odbierają im pracę, zatrudniając więźniów, jakby w obawie, by więźniowie nie nabawili się się w murach więziennych wskutek bezczynności — czarnej melancholii!...

Są różne inne sposoby „uprzyjemnienia” więzienia pobytu w zakładach karnych: odczyty, pogawędki, przedstawienia amatorskie, koncerty, radio i t. d. Pracę należy zostawić robotnikom, daremnie chodzącym bez pracy i korzystającym z państwowego funduszu dla bezrobotnych.

Podtrzymujemy nadal walkę o zniesienie wszystkich wogóle warsztatów w zakładach karnych, wojsku i policji.

Więzień ma odcierpieć karę za przewinienie, żołnierz ma nabyć wprawę w swoim oddziale a policjant ma być stróżem porządku. — Nie można ludzi tych używać do pracy w swoich warsztatach, gdy masy ludu roboczego latami oczekują pracy.

Rzeczą ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa sprawiedliwości, wojskowości i spraw wewnętrznych jest zakazać dotychczasowej praktyki organów im podwładnych.

Tego domagają się miljonowe masy obywateli państwa oraz przeszło ćwierćmiljonowa rzesza bezrobotnych.

STRAJK DRUKARZY W KRAKOWIE

Dnia 13 stycznia br. o godzinie 12 w południe koledzy krakowscy stanęli do strajku. Stanęli w obronie swych praw, zdobytych w walkach poprzednich.

Krakowscy pryncypałowic, pragnąc wykorzystać dobrą dla siebie koniunkturę, postanowili, jeżeli już nie przełamać, to przynajmniej osłabić silną i wzorową organizację kolegów krakowskich. Lecz grubo przeliczyli się w swych rachubach.

Geneza i przebieg strajku przedstawia się następująco:

Z końcem roku 1929 wygasła umowa, zawarta na przeciąg dwóch lat między właścicielami drukarni a organizacją zawodową drukarzy. Na cztery tygodnie przed jej wygaśnięciem towarzysze przesłali właścicielom drukarni pismo z wypowiedzeniem umowy i żądaniem zwołania wspólnej konferencji, celem omówienia nowych warunków.

Postawiono dwa zasadnicze żądania, t. j. częściowe wyrównanie płac wskutek wzrostu drożyzny, czyli 5 procent podwyżki i wstrzymanie przyjmowania uczniów na przeciąg trwania nowej umowy, poza tem kilka mniejszej wagi żądań, które przeważnie były już w rzeczywistości stosowane w zakładach.

Stale wzrastająca drożyzna zmusiła towarzyszy do postawienia pierwszego żądania, aby już nie zyskać, lecz utrzymać na dotychczasowym poziomie ciężko wywalczoną dotychczasową płacę; po drugie, ze względu na stale wzrastające bezrobocie chciano choć chwilowo przyjąć z pomocą tym, którzy od szeregu miesięcy pozostają bez pracy, a krótkich właściciele starają się zastąpić nadmierną ilością uczniów, których po ukończeniu praktyki wyrzucają znowu na bruk, powiększając tem samem rzeszę bezrobotnych i zrzucając na barki towarzyszy ciężar ich utrzymania.

Po kilkudziesięciu godzinach wspólnej konferencji ustalono wreszcie, że przynano towarzyszom 5 procent podwyżki, natomiast sprawę uczniów starano się za wszelką cenę oddać do rozstrzygnięcia arbitrowi rządowemu, w osobie wojewody.

Mając doświadczenie w podobnych rozstrzygnięciach, delegaci towarzyszy bronili się od tego wszelkimi siłami; nie chcą jednakże rozbić rokowań, zgodzili się ostatecznie i na to, wysuwając ze swej strony arbitra. Właściciele drukarni jednakże od-

redakcja, administracja i ekspedycja: we Lwowie, ul. piekarska 18. listów nieopłaconych nie przyjmuje się. rękopisów się nie zwraca. reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty poczt. tel. stow. „ognisko” nr. 35—39.

rzucili stanowczo osobę proponowaną przez towarzyszy, wysuwając ze swej strony ludzi, którzy przy ostatniej akcji dali publicznie wyraz swej do towarzyszy „sympatii” listem otwartym do publiczności, zwalczającym naszą organizację.

W sobotę, 11 stycznia br. towarzysze wystosowali jeszcze jedno pismo, sądząc, że przecież znajdzie się jakaś platforma, na której będzie można dalej pertraktować, z nadmienieniem, że jeżeli do poniedziałku południa nie otrzymają żadnej odpowiedzi, uważać to będą za zerwanie rokowań. Na pismo to towarzysze nie otrzymali żadnej odpowiedzi i tem samem zostali zmuszeni do walki.

Nie o podwyżkę, ani też koniecznie o sprawę uczniów chodziło pryncypałow, ale o rozbić organizację towarzyszy przez odebranie Biura pośrednictwa pracy, które utrzymują i to było najważniejszym punktem. Nie mogą przecież tego właściciele przeboleć, że podczas, gdy w innych zawodach falangę bezrobotnych, głodnych z braku organizacji niszcza coraz więcej warunki płacy, to nasi bezrobotni, nie pozostawieni przez nas na pastwę losu i solidarni w imię wspólnego dobra, nie pozwolą się skusić żadnymi obietnicami i że Biuro odebrać nam nie mogą, by w następstwie jeden drugiemu wyrwać musiał pracę, a tem samem płace zdobyte obniżyć.

*

Podjmując walkę, koledzy nasi prowadzili ją konsekwentnie do końca. Przez 5-dniowy czas strajku ustała wszelka praca w zakładach, bo do strajku stanął solidarnie i personal pomocniczy, któremu pryncypałowic również pragnęli odebrać jego dotychczasowe zdobycze.

Kilka drukarni, które podpisały umowę pojedynczo, uruchomiono. Podnieść należy, że Drukarnia Ludowa bez najmniejszej zwłoki umowę podpisała, tak, że „Naprzód” wychodził bez żadnej przerwy, równocześnie podpisała umowę drukarnia Związkowa, następnie Sokolica i Orbis.

Jakaś tajemnicza „agencja prasowa”, stojąca na usługach interesów pryncypałow, zasypywała w czasie strajku dzienniki pozakrakowskie tatarskimi wieściami o „bolszewickich” żądaniach robotników, o ich „kolosalnych” zarobkach, o ich „arogancji”, o niszczeniu przemysłu, podkopywaniu państwa, burzeniu porządku społecznego, bożego i t. d. i t. d. Niektóre dzienniki lwowskie z powodu strajku drukarzy krakowskich wylewały również dużo żółci na organizację towarzyszy. Jedyne „Dziennik Ludowy” informował czytelników o prawdziwym stanie rzeczy.

Wydział lwowskiego „Ogniska”, omawiając na posiedzeniu swem dnia 15 stycznia br. strajk krakowski, uchwalił natychmiast wysłać delegata swego do Krakowa oraz przyjąć swym kolegom z pomocą materjalną. Wyjechał więc do Krakowa najbliższym pociągiem prezes lwowskiego „Ogniska”, kol. A. Kusyk wraz z kol. J. Riedlem.

Zarząd główny Związku naszego wysłał na miejsce swego przedstawiciela, w osobie kol. W. Szczuckiego.

Dnia 16 i 17 stycznia b. r. z inicjatywy głównego Inspektoratu pracy w Warszawie odbyły się przedwstępne konferencje w województwie przy udziale inspektora pracy i naczelnika wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej. W wyniku zgodzono się na arbitra, proponowanego przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Nastąpiła nowa sytuacja. Na wezwanie komitetu strajkowego towarzysze powrócili do pracy, darząc swoich przedstawicieli pełnem zaufaniem.

Tymczasem nastąpiły rokowania arbitrażowe. Związek towarzyszy reprezentowali kol. Szczucki i przewodniczący krak. towarzyszy kol. Marszałek; Związek właścicieli drukarni p. Wl. Anczyk; arbiter p. Tad. Ulanowski.

Dnia 20 stycznia br. ogłoszono orzeczenie arbitrażowe następującej treści:

„Przedłuża się na przeciąg 1 roku moc obowiązującą umowy cennikowej z dnia 31 grudnia 1927